

Protokół przesłuchania świadka

01234

294

Warszawa, dnia 23 maja 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko, działający na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.-poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszek Zasada
Imiona rodziców	Franciszek i Antonina z domu Sochańska
Data urodzenia	10.VIII.1898 r. w Warszawie
Wyznanie	ryzm.kat.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, [REDACTED]
Wykształcenie	IV klasy gimnazjum
Zawód	ekspedytor Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie

Od lipca 1940 r. byłem poszukiwany przez władze niemieckie za przynależność do Korpusu Ochrony polskości, używając fałszywych dokumentów na nazwisko Zaremba. W czasie powstania Warszawskiego wziąłem udział w akcji bijąc się na barykadach przy ulicach Młynarska-Górczewska. W dniu 3 sierpnia 1944 r. w czasie gdy usiłowałem przedostać się do rodziny mieszkającej przy ul. Wolskiej Nr. 49, zatrzymał mnie żołnierz z Wehrmacht'u. Wydał rozkaz by podnieść ręce do góry, następnie po przeprowadzeniu rewizji osobistej i sprawdzeniu moich dokumentów, żołnierz odprowadził mnie na ul. Sokołowską do dawnych zakładów Glas'a, gdzie nad drzwiami znajdował się napis w języku niemieckim "Rosyjski obóz jeńców wojennych". Później zorientowałem się iż zarówno obóz przejściowy dla ludności cywilnej w kościele św. Wojciecha jak i dom przy ul. Sokołowskiej znajdują się pod kontrolą Gestapo Warszawskiego, i że Gestapowcy oraz zarząd Pawiaka mieszkają na plebanii kościoła naprzeciwko b. zakładów Glas'a. W czasie doprowadzenia mnie na ul. Sokołowską z wylotów ulic Bema, Skierniewickiej, Górczewskiej i Płockiej żandarmeria doprowadziła grupami mężczyzn, w sumie około 5000. Zostali ustawieni czwórkami, oficer Gestapo sprawdził dokumenty mnie po powtórnym sprawdzeniu dokumentów, dołączono także do tej grupy. Nieco później udało mi się odłączyć od grupy, dowiedziałem się też iż tych mężczyzn zabrano na roboty pod Modlin. Ja ukryłem się przy ul. Moczydło Nr. 30, w domu zajęтым przez grupę pancerną Herman Goering. Grupa ta prowadziła akcję w terenie, widziałem jak wieczorem żołnierze wracali obciążeni łupami.

F. Zasada

01225²³
245

Nocą z 6 na 7 sierpnia 1944 r. artyleria niemiecka okopała się na polu pomiędzy ul. Górczewską i Moczydło. Rano 7 sierpnia 1944 r. oddział z dywizji Herman Goering wyjechał z Warszawy a do naszego domu po jego odejściu przybył oddział żandarmerii, wołając raus i strzelając na oślep. Popędzono ludność pod kościół św. Wojciecha, tu rozdzielono mężczyzn, których skierowano do dawnych zakładów Glas'a przy ul. Sokołowskiej, i kobiety, które zaprowadzono do kościoła. Gdy znalazłem się koło domu przy ul. Sokołowskiej zastałem tam już wielu innych mężczyzn. Widziałem jak Gestapowcy i żandarmi, kręcili się w tłumie, wybierali po 25 mężczyzn na oko, ładowali na samochody, które odjeżdżały, a po kilku minutach wracały próżne. Ile samochodów tak odesłano - nie zauważyłem. Mężczyzn posiadających dowody zatrudnienia w firmach niemieckich, mnie w tej liczbie, Gestapo skierowało na III piętro. Razem ze mną znalazła się grupa 50 mężczyzn. Pomiędzy innymi byli tam: Jakubowski obecnie sekretarz czy przewodniczący Związku pracowników tytoniowych, adres obecny ul. Ogrodowa 39 dzielnica PPS, Tomasz Rozental zatrudniony obecnie w M.Z.K. Młynarska 2. Grupę naszą zamknięto w pokoju, a obok zamknięto drugą taką samą grupę 50 osób. Później dowiedziałem się iż byli w tej drugiej grupie między innymi Miniewski.

Część innych mężczyzn pomieszczono na I i II piętrze, a potem popędzono na dworzec Zachodni. (Z obu grup zamkniętych na III piętrze utworzono Kommando do palenia zwłok. Komisarzem kommanda był oficer Gestapo Neuman (miał na ramieniu jedną gwiazdkę), pochodzący z Berlina. Zaraz 7 sierpnia 1944 r., rano, wyprowadzono nasze grupy na podwórze, kazano się rozebrać, a ubranych tylko w spodnie popędzono ulicą Sokołowską do Wolskiej, zatrudniając przy paleniu zwłok. Razem z moją grupą paliłem zwłoki w następujących miejscach:

Przy ul. Wolskiej po stronie nieparzystej Nr. 91... w podwórzu, zastaliśmy zwłoki około 100 mężczyzn rozstrzelanych. Zwłoki spaliliśmy na miejscu. W składzie na-rzędzi maszyn rolniczych przy ul. Wolskiej Nr. 85... zastaliśmy około 300 zwłok w sutannach oraz około 80 w ubraniach cywilnych. Wszyscy byli zastrzeleni. Zwłoki spaliliśmy na miejscu.

Po tej samej stronie co skład narzędzi rolniczych parę domów dalej przy ul. Wolskiej Nr. 83... zastaliśmy około 50 zwłok zastrzelonych mężczyzn. Wiele zwłok miało pozakładane opatrunki.

Przy ul. Wolskiej Nr. 60 w fabryce makaronów na środku podwórza zastaliśmy stos zwłok wysokości około 2 m, długości około 20 m, szerokość około 15 m. Były to w większości zwłoki mężczyzn, częściowo tylko kobiet i dzieci. Przy paleniu stosu pracowaliśmy szereg godzin. Sądząc na oko mogło być tam ponad 2000 zwłok.

F. Lasada

W czasie gdy paliliśmy zwłoki gestapowiec, mający trzy gwiazdki na kołnierzu, blondyn o śniadej twarzy, średniego wzrostu, nazwiska którego nie znam doprowadził z ulicy kilku mężczyzn ubranych po cywilnemu i natychmiast ich rozstrzelał. Zwłoki spaliliśmy razem.

Na rogu ulicy Płockiej kazano naszej grupie usiąść, poczem jeden z gestapowców przemówił do nas iż darowuje się nam życie za pracę przy paleniu zwłok, następnie posłał 6-u ludzi po żywność do okolicznych domów, po przyniesieniu żywności wróciliśmy na ul. Sokołowską. Tu znów dano nam 50 bochenków chleba, 50 paczek papierosów i kawę. W nocy słychać było salwy wystrzałów. Nazajutrz po zebraniu nas na podwórzu ogłoszono iż znalezione przy zwłokach złoto należy oddawać Niemcom, oraz że należy meldować gdy znajdzie się w piwnicy żywego człowieka, w obu wypadkach za nie wykonanie rozkazu grozi, kara śmierci. Po przemówieniu popędzono nas do palenia zwłok.

Przybyliśmy do fabryki Ursus, dużą bramą od strony ul. Wolskiej, Podwórze, poczynając od bramy aż po wnękę idącą do ul. Skierniewickiej było zasłane zwłokami mężczyzn, kobiet i dzieci. Mogło być około 5000. Pracowaliśmy przy paleniu zwłok cały dzień. Na środku dużego podwórza od strony ul. Wolskiej urządziliśmy palenisko. Na ziemi układaliśmy belki, na nich zwłoki, które okładaliśmy deskami by znów ułożyć warstwę trupów. Następnie oblewaliśmy stos płynem palnym, który Niemcy dawali nam w bańkach 20 litrowych. Jaki to był płyn - nie wiem, na bańkach nie było napisów.

Znacznie później widziałem na palenisku resztki kości i czaszek. Czy ktoś zabrał te prochy nie wiem.

Wieczorem przy ul. Wolskiej Nr. 47, 49 i 54 zebraliśmy mniejsze ilości zwłok. Z Nr. 47 - około 100 zwłok, z nad dołu z wodą, z Nr. 49 3 zwłok. Tego wieczoru dano nam środki opatrunkowe, mydło, ręczniki i bieliznę, wszystko zrabowane z sąsiednich domów. Pozatem pozwolono 2 ludziom gotować posiłek.

Nazajutrz chodziliśmy po bramach ul. Wolskiej, zbierając mniejsze ilości zwłok.

W dniu 9 sierpnia 1944^u r. przybyliśmy do fabryki Franaszek. Na głównym podwórzu oraz z boku od schronu aż do bramy leżały tam zwłoki mężczyzn w liczbie na oko około 6000. Pracowaliśmy przy paleniu tych zwłok cały dzień. Widziałem tam zwłoki tramwajarzy, strażników i policjantów.

W schronie głównego budynku fabryki Franaszek Niemcy znaleźli kosztowności i drogie produkty jak sardynki, wódka itp. Dwie platformy z końmi, wywoziły rzeczy. Neuman zabrał wtedy kolie wartości ponad 200!000 zł.

Od tego czasu widzieliśmy iż gestapowcy kradną na swoją rękę.

W dniu 10 sierpnia 1944 r. przybyliśmy do remizy M.Z.K.. Obok warsztatów głównych leżało tam około 300 zwłok.

J. Lasada

01285

297

Następnie przeszliśmy na ul. Wolską 29 do pałacu hr. Biernackiego. Tu w ogrodzie zastaliśmy około 600 zwłok, kobiet, dzieci i starców, w tem trzech księży jak później słyszałem OO.Redemptorystów z ul. Karolkowej. Cztery czy pięć zwłok leżało koło samego parkanu. Zwłoki spaliliśmy na miejscu.

Na posesji przy ul. Wolskiej Nr. 24 w miejscu gdzie obecnie stoi skład desek, a gdzie dawniej była karuzela i sala tańca, zastaliśmy około 1000 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci. Zwłoki spaliliśmy na miejscu, a nazajutrz szczątki zwieźliśmy do dołu stanowiącego olbrzymi lej po wybuchu bomby. Przy znoszeniu szczątków widziałem 5-6 zwłok świeżo zamordowanych mężczyzn, zwłoki te także zwieźliśmy do dołu i zakopaliśmy na głębokość około 10m. Następnie udaliśmy się do szpitala św. Łazarza i tam na I podwórku, z całego terenu, z łóżek i nawet stołów operacyjnych, zebraliśmy około 5000 zwłok. Zakładaliśmy paleniska trzy razy. Oprócz zwłok spalonych wiele zwłok zostało zakopanych.

Ze szpitala św. Łazarza przy ul. Wolskiej udaliśmy się ul. Karolkową do ul. Leszna, gdzie na rogu ul. *Karol. i Leszn.* w fabryce znaleźliśmy około 42 zwłok kobiet i mężczyzn. Stamtąd udaliśmy się ul. Zytnią do ul. Młynarskiej i do cmentarza ewangelickiego. Na cmentarzu ku tyłowi zwłaszcza leżało bardzo wiele pojedynczych zwłok powstańców, Niemców i ludności cywilnej.

Na ul. Wolskiej Nr.6 na terenie fabryki pasów znaleźliśmy na podwórzu i w ogrodzie około 500 zwłok. Stąd udaliśmy się ul. Wolską za wiaduktem i po stronie parzystej, wybieraliśmy zwłoki z każdego podwórza.

W parku Sowińskiego zastaliśmy około 6000 zwłok. Leżały jakby zwalone koło siatki parku od strony ul. Wolskiej wysoki na około 1.40 m, długości około 25 m, szerokości około 25 m. Stosy po spaleniu układaliśmy na skwerku w parku.

Z domu Hankiewicza naprzeciwko parku, z domów przy ul. Elekcyjnej i Ordona koledzy znieśli trupy do parku Sowińskiego. Sam nie chodziłem zbierać te trupy, więc nie wiem dokładnie ile ich było. Potem zbieraliśmy po 20-30 i 50 zwłok z podwórek przy ul. Ogrodowej, Lesznej i Solnej.

W czasie palenia zwłok przy ul. Ogrodowej Nr. 43 czy 45 Niemcy złapali dwóch mężczyzn lat 54 i lat 22 ojca i syna i obu rozstrzelali.

Na ul. Elektoralnej Nr.11, Gestapowcy zabili w obecności Gutkowskiego 8 kobiet wyciągniętych z mieszkania.

Z ul. Elektoralnej Nr.18 zabraliśmy 18 zwłok, z ul. Ogrodowej Nr.58 około 40 zwłok, z ul. Leszna 20 z podwórza około 100 zwłok, z ul. Ogrodowej Nr. 5 czy 7 (dokładnie nie pamiętam) z podwórza około 30 zwłok kobiet i dzieci. Z ul. Górczewskiej 25 z podwórza, mieszkań klatki schodowej i ogrodu około 200 zwłok.

Z ul. Płockiej od Nr. 31 do Nr. 26 (szpitala Wolskiego) około 200 zwłok, w tem dużo rannych z chirurgii, z rękami i nogami w łupkach.

F. Lasacki

01258

298

Zbieraliśmy zwłoki ze schodów, korytarza i ulicy.

Ze składu ryb Franc i Janc na placu koło Hali Mirowskiej i ul. Ciepłej około 40 zwłok, oraz z piwnic Hali Mirowskiej około 150 zwłok.

Z ul. Wolskiej od Nr. 102 do ul. Elekcyjnej z każdego domu wybraliśmy po kilkanaście zwłok.

Na ul. Przechodniej (numeru nie pamiętam) wybraliśmy około 20 zwłok kobiet i dzieci.

W dniu 2 września 1944 r. gdy poddała się Starówka kazano nam umyć kubły i nosić wodę do kościoła dla ewakuowanej ludności Starówki.

W dniu 4 września 1944 r. razem z Gutkowskim Mieczysławem zam. przed powstaniem przy ul. Krochmalnej Nr. 90 (obecnego adresu którego nie znam), zostaliśmy wywiezieni do Pruszkowa przez Gestapowca, którego nazwiska nie znam za 18 rubli w złocie, znalezione w czasie palenia zwłok.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Franciszek Zasada /

Franciszek Zasada

Członek Okręgowej Komisji

p.o. Sędzia

Halina Werenko
/Halina Werenko/